

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincji	za granicą
cięższe	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
cięższe	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
cięższe	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uroczystości prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ot.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro  
otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (kolej)  
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerw.

## Stosunki galicyjskie.

Lwów d. 23 września.

Otrzymujemy następujące pismo:

Odpowiadając na ciężkie zarzuty, uczynione w petersburskim Kraju właścicielom większej posiadłości rolnej w wschodniej Galicji zamierzam z góry, iż nie imputuję złej woli autorowi tej chłosty moralnej, jaką dostaliśmy od p. Józefa Puzyny z Litwy. Natomiast twierdząc, że ten doskonały uczeń Lwa Tolstoja, najpierw nie ma według mnie wyobrażenia o stosunkach galicyjskich, następnie, mam nadzieję, że nie wie, jaką rolę swym artykułem sprawił p. Daszyński, Franko i wszystkim socyalistom, różnego stopnia i pokroju, jako też stojącożykom, ludowcom itp. którzy widzą swoje eldorado w zrównaniu z ziemią sadyb szlacheckich w Galicji. Wiedzą dobrze, o panowie, a i p. Józef Puzyna, skoro się przejechał przez Galicję, wiedzieć również był powinien, dlaczego dwory i dworne nasze są tym panom solą w oku. Tyle ogólnie co do krzywdy, wyrządzonej szlachcie polskiej przez kłótnię Józefa z Kozłowską Puzyną, potomka starego i zasłużonego szlacheckiego rodu.

Ponieważ p. Józef Puzyna wziął w opiekę szlachtę dworską całej wschodniej Galicji, ja zaś znam tylko kilkanaście powiatów tejże, trudno mi odpowiadać za całą część kraju. Być może, że znajdują się wyjątki — zaręczam atoli za znaczną większość tej części kraju, w której od lat przeszło trzydziestu na roli pracują. Przechodząc do dobrze mi znanych stosunków i szosogół gospodarstwa dworskiego, otóż według mojej praktyki i rachunku, potrzeba na rodzinę złożoną z pięciu dorosłych osób rocznie 600 kg. żyta na chleb, a skoro szanowny autor, każe mieć parobków, to i powyższą ilość zmniejszyć się nie może. Rachunek więc oparty na jakichś korach ważących po 220 fantów, który doprowadził autora do braku 906 fantów jest zupełnie mylnym.

Nasz fernal czyli parobek pobiera zwykle 10 worów po 100 kg. netto zboża twardego, w gatunku ozalnym (często 12 worów po 100 kg. netto np. w Sokalskiem) a jeżeli pobiera mniej zboża, to otrzymuje od 1/2 do 1 morga zwykle najlepszej jakości ogrodu i kawałek pola pod kapustą. Ogród ten, przy ręcznej uprawie żony i dzieci fernala, więcej daje, niżby się wydawać mogło, bo ziemia we wschodniej Galicji, z wyjątkiem dwóch czy trzech leśno-piaszczystych powiatów jest wcale dobra.

Kartofle tylko tam dawane są w naturze gdzie parobek posiada swój własny kawałek gruntu i wtedy zamiast ogrodu woli brać gotowe ziemniaki, które stanowią podstawę po-

żywienia całej rodziny. Ależ podobno i w Irlandji zarobnik rolny, głównie kartoflami się żywi. Parobek nasz zbiera na ogrodzie tyle kartofli ile Bóg da, ale zawsze tyle, że wystarczają one dla całej rodziny i dwu sztuk nierogacizny. Oprócz tego parobek we wscho-dniej Galicji, ma na utrzymanie dworskiem, krowę (często 2) lub dostaje 365 litrów mleka rocznie.

Prawda, że często chata jest licha, ależ on się w lepszej nie urodził i wychował, nie czuje więc tego nieszczęścia, tego braku, skoro ma dach nad głową i względny dostatek opału, który już dziś kosztuje więcej niż roczna pensja tego zwykle bardzo leniwego z natury robotnika. Pewną jest rzeczą, że jeżeli rodzina parobka nie pracuje to i na „czuła“ omastę nie starczy. Miałem jednak parobków, których żony pracują podczas żniw i kopania kartofli, tyle mężom pomogły, iż pokupowały oni ogrody, chaty a nawet i kawałki pola.

Uczyniony nam zarzut wielkich zarobków na propinacyach jest także bezpodstawny. Znam wypadki małych zysków i wielkich strat. Prawo propinacyi dzierżawi tylko ci właściciele, którzy mają zorganizowaną drobnią sprzedaż okowity w gorzelniach, są do tego niemal zniewoleni — lub ci, którzy nie chcą aby najgorsi z żydów a więc lichwiarze i pijawki siedzieli w karozmach, a będąc niezależnymi od dworu, jeszcze bardziej lud wyzyskiwali. Wiem z doświadczenia, że nasz ruski chłop jest na szynkarza zupełnie niezdatnym — a sprowadzony chłop z zachodniej części kraju nie potrafi tu prowadzić szynki. Ofiarność pojedynczych chłobów nie każdego stać na nią.

Również bezpodstawnym jest zarzut — a przepraszam szanownego autora za wyrażenie — nawet lekkomyślnym — iż komisya propinacyjna, w której jakoby jedynie szlachta zasiadała, jest stronniczą. W tej komisyi zasiadają ludzie, którzy nie od dzisiaj cieszą się dobrem imieniem. Jeżeli komisya przy równych cenach, daje pierwszeństwo tym, którzy przedstawiają pewność regularnego placenia rat propinacyjnych, to czyni to w dobre zrozumianym interesie funduszu propinacyjnego.

Czy słusznie spłacano nam prawo propinacyi? czy słusznie zabierano takowe za kordonem? tej kwestyi poruszać nie będę, bo rany odpowiedzi byłyby za obszerne. Nakoniec jedną jeszcze znaczący muszę okoliczność, że właśnie ci — tak bardzo zdaniem autora wyzyskiwani przez nas parobcy, nie należeli do rozruchów antysemitów, nie widzieliśmy tych ludzi na ławach oskarżonych, jako też, że we wschodniej Galicji o jak-

\*) Właściciel nasz nie żąda świeżej słoniny ani sadła. Omasta musi być jak mówi „czuła“, stara, inaczej mija mu się wydaje.

wymie ruchu antysemitów i mowy nie było. Częściowe zaburzenia w Jarosławiu i Przemysłu wywołane były przez miejski motłoch uliczny.

Myszę, że ludzie pracy, którzy przez cały rok siedzą na wsi, odmawiają sobie nie tylko przyjemności, ale często niezbędnych wydatków, — ludzie, na barkach których spoczywa pełno ciężarów i zupełnie bezpłatnych prac autonomicznych w powiecie, nie powinni być szarpani i oskarżani przez tych co powierzchownie kraj poznali i którzy beświednie leją wodę na młyn nieubłaganych naszych wrogów. Morałce 22 września.

Henryk Karczewski.

## Anarchizm.

Lwów d. 23 września.

Wbrew dotychczasowemu zaprzeczeniom gotuje się międzynarodowa akcja przeciw anarchizmem. Półrządowy komunikat z Rzymu donosi, że rząd włoski podjął w tym względzie inicjatywę, i mocarstwa żywo się pomiędzy sobą znośzą w tej sprawie. Okazało się przytem, że wszędzie są przejęci koniecznieścią, aby dotychczasowe zarządzenia przeciw grozie anarchizmu uzupełnione zostały wzajemnem wspieraniem się państw. Niektóre gabinety natychmiast zgodziły się w zasadzie na propozycję włoską. We włoskich kołach rządowych tuszają na pewno, że myśl wspólnej akcji państw przeciw anarchizmowi, która się już nieraz wylaniała, teraz przybierze formy namacalne, i że zgoda co do sposobów postępowania wkrótce przyjdzie do skutku. Wedle półrządowej rzymskiej *Italie*, konferencya państw zbierze się w październiku i chodzić będzie nie tylko o zapobieganie zamachom, ale oraz o zwalczanie propagandy anarchi stycznej po koszarach wojskowych i w statkach.

Panowała ogólna i naprężona ciekawość co anarchiści napiszą w najświeższym numerze włoskiego swego organu *L'Agitateur* o morderstwie spełnionem przez Luccheniego. Numer ten wyszedł w Bernie onegdaj z drukarni i zawiera artykuł pod tytułem: „Cios zadany pilnikiem“. W tym to artykule omówiony jest bieżący czyn Luccheniego. Tego, co dziennik przytacza na obronę Luccheniego i jego usprawiedliwienie, nie można powtórzyć, pozostaje tylko zająć się tem, co artykuł mówi wogóle o anarchizmie. Otóż wstęp artykułu zawiera skargę, że obecnie „na anarchizm“ rzucano się najpodlejsze oszczerstwa, ale — dodaje autor — świadomi i niegodziwi potwarcy mogą gadać na anarchistów, co chcą, mogą ich przeklinać, mogą im grozić wiecznym gniewem — mimo to anarchiści nie odstąpią ani na krok od obranej przez

się drogi. Żadno oszczerstwo, ani kłamstwo nie wyprowadzi anarchistów z równowagi. Wrogowie anarchizmu podziwiają się pod płaszczyk obrońców ludzkości, a przeciw anarchiści chcą tylko dać jej wolność i równość. Dalej autor artykułu uświadcza odmienne od powszechnego rzucił światło na zbrodnię Luccheniego i powiada: Anarchista, który chwytają za sztylet, nie czyni tego po to, aby nasydzić osobistą swą zemstą, ani po to, aby się pozbył zienawidzonej przez się osoby.

Kończy się ten artykuł następującem zdaniem: Zbrodnie anarchiści dopiero wtedy ustają, gdy uznają zostanie zasada, że każdy ma prawo do życia. Niechaj się nikt nie chwytają środków represyjnych, lecz niechaj będzie daną możność wszystkim poglądom bezpiecznego manifestowania się, a wówczas anarchiści porzucą metodę indywidualnych czynów gwałtu.

Równocześnie w tym samym numerze skarży się *L'Agitateur* na niedostateczne poparcie pisma. Ma ono deficyt 248 franków. Druk numeru dwunastego kosztował 65, a porto i ekspedycya 45 franków. W odpowiedzi od redakcyi znajdują się potwierdzenia odbioru pieniędzy, złożonych przez Włochów z Genewy, Lucerny, Berna, Kijów, Wiednia, Włocławka, Łodzi, Warszawy, Petersburga i z Aleksandrii. Na czele numeru znajduje się uwaga, że burżuazya stara się zdusić wszelkimi sposobami ideę anarchizmu i dlatego powinni anarchiści podwoić energię w propagandzie swojej teorii. Gdyby pismo upadło wskutek braku finansowego poparcia, to byłoby to tyle, co samobójstwo i burżuazya miałaby z tego ucichnąć.

Przepowiednia ta redakcyi *L'Agitateur* sprawdziła się, głównych bowiem redaktorów jak donoszą telegramy, Germaniego, Colombellę, Bozzinę i Morę uwięziono onegdaj w Neuenburgu a tylko Zavatiero, wydawca *Agitateur* umknął. Nadto zamknięto drukarnię Germaniego, w której drukowały się pisma: *Agitateur*, *Prodigo* i skandaliczne *Ane*, wyciągające na widok publiczny sekretne rodzinne stosunki.

Germani liczy lat 35, od lat ośmiu mieszkał w Neuenburgu, poprzednie zaś w Lozannie. Żona jego jest Szwajcarką. W drukarni zatrudniał Germani dwóch, czasem trzech czerców. Na piśmie *Agitateur* stracił pieniądze, gdyż abonenci nie płaćli. Wdrożono także poszukiwanie za abonentami i zwolennikami pisma *Agitateur*, co ułatwia prowadzona w piśmie rubryka, w której oznaczano inicjały ich nazwisk. Z rubryki tej widać, że nadchodzili z Anglii i Niemiec.

Schwytanych w Neuenburgu przez policyę szwajcarską i uwięzionych czterech współpracowników i kolporterów *Agitateur*, a zarazem włoskich anarchistów Bozzinę, Colombellę, Germaniego i Morę, gdyby się ich nie

dało zasądzić na podstawie szwajcarskiej ustawy o anarchistach z r. 1894, rada związkowa wydała z państwa w drodze administracyjnej, przyczem powrót na ziemię szwajcarską będą mieli zabroniony aż do śmierci pod karą więzienia.

## Rewolucya pałacowa w Pekinie.

Lwów 23 września.

Wedle wiadomości londyńskiego „Biura Reutersa“ obiega w Pekinie pogłoska, jakoby cesarzowa matka znowu dorwała się rodzajowi kurateli nad młodym cesarzem. Dalsze wiadomości z Szangaju donoszą nawet o śmierci cesarza i że bramy Pekinu zamknięto. Ile jest prawdy w tych doniesieniach, wkrótce się dowiemy; bardzo być może, że się potwierdzą. Konserwatywne stronnictwo chińskie mogło opanować wpływy w pałacu, a naszło niemało rzeczy, które mogły grozić napelnieniu zasobów chińskich. Posel austriacki wy-mógł, że przedstawiciele państw europejskich nie potrzebują wedle poniżającego chińskiego ceremoniału, polegającego na tem, że wszyscy na świecie obce państwa są lennami cesarza chińskiego, zbliżyć się do bogdychana. Niemcy wymogły, że ks. Henryka pruskiego, brata cesarza, przyjmowano w Pekinie tak, jakby go przyjmowano na dworach europejskich, a więc znowu zaprzeczenie zasady, że bogdychan całego świata panuje. Słychać było ostatnimi czasy, że cesarz samyła u- dał się do Tientsinu dla zwiedzenia tamtejszych kolonij europejskich — a to już przechodziło wszelkie pojęcia konserwatystów chińskich. Rzecz niepodobna, aby „obce dy-bli“ miały oglądać osobę syna słońca i nie-ba, jakby pierwszego lepszego mandaryna.

Jeżeli w ówczesnej Europie tyle trudów wymagało uprzątnięcie różnych ceremoniałów dworskich, wedle których lepiej było, aby król lub królowa spały się, byle ktoś, urzę-dum dworskim nieupoważniony do tego, nie ważył się pospieszyć z ratunkiem itp., — to czyż dziwo, że tego rodzaju innowacye, jak powyższe wspomniane, zagorzałym wojownikom wywołały przez tysiące lat konserwo-wanych jako świętość narodowa i państwowa, musiały się wydać czemś potwornem, co nie-chybnie spowodowało nimi nie jeno upadek dynastyi — bo dynastye zmieniały się w Chi-na — ale rozluźnienie i ruinę państwa.

A szczyły się nadto wiadomości, że ce-sarz zamysłał zaprowadzić różne reformy u „przeklętych dyablów“ t. j. u Europejczyków praktykowane, które im takiej siły na lądzie i morzu dodają, a które poniekąd zagrażają najwłaściwszej podstawie narodowej organizacyi Chin, jaką np. jest cesarz prądów. Budowa kolei wymaga uprzątnięcia grobowców, które w Chinach nie są skupiane na omenta-

58

## WŚRÓD ŁAP POLIPA.

1864—1874.

POWIEŚĆ  
WINCENTEGO HR. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

Wszystko go lubili, a on wszystkich znał i kochał tem uczuciem odrębnem, jakim po-wstańnik miluje przedmiot swej życiowej misyi.

Oczekiwano we wsi tego przejścia przez wieś prezesa. Nieraz niejeden chłop zaczepiał Kanadyśa:

— Mata mnie! Dyć dziedzic jakosik dawno u was nie był?

Wtedy już Kanadyś napewno wiedział, że interpellant miał jakiś interes do prezesa. Mówił o tem wręcz temną, a wówczas Kiślarski przyspieszał swój spacer do „znajdy“. A może był biedakowi rzeczywiście potrzebny? Te potrzeby jednak balał mu się prezesa, kręciły się bowiem zawsze w kółko: to o pa-stwisk dla jedynej krowy, to o krokiew na wałacy się daach, to o kawałek łąki, gdzie trawy tak nie było, iż kosa nie było op-chwyć.

I tegoż dnia prezesa szedł zatrzymywany podobnymi interesami.

Lubił on je poprostu, bo one go utrzymywały w tej ciągłej łączności z ludem i da-jąc mu go poznać, dawały mu też sposoby oddziaływania nań.

Ale dnia tego nie zatrzymywał się i żad-nych łask nie udzielał.

— Idziecie przeził idziecie przeził! — mówił, nie pozwalając się żadnemu zbliżyć do swo-jej ręki, od której ucałowania zwykle szczy-nano — dałem sobie słowo, iż żadnemu chłopu nie dobrego już nigdy nie zrobię. Tak! tak! nie! od czasu, jak palacie szelmy, szło-dzieje dziedziców!

Tłumaczono się, przeklinano podpalaczy z dóbr Łukomskiego, ale prezesa nie dawał się prześladać i nie wyświadczyłszy najmniejszej łaski, ani grzeszności, doszedł do chaty Kanadyśa.

Objawiając okiem tę skrzynkę, pokrytą grubym dachem słomianym, owiniętą całą w słomę, z pośród której wycierały tylko dwa okienka zakryte lodem; objawiając okiem ten dym unoszący się z komina na tle zimowego horyzontu w atmosferze mrozu, doznał takie-go wrażenia, które mu kazało jeszcze raz w życiu sobie powinszować, że tego „znajdy“ tak, a nie inaczej pokierował. Tu bawilo to zwierzęce szczyście, tkwiące w spokoju i ci-szności horyzontu. A człowiek bądź co bądź, był przedewszystkiem zwierzęciem.

Ten dym unoszący się z komina, dowa-dzący, że w tej chacie po umoczeniu na mro-zie, mieszkałoby chata zasiadła przy ciepłym piecu do wieczery, napelniał go ani znieb-niętego ani głodnego, jakimś wrażeniem do-

brobytu, który się ocenia, na którym się pra-wdziwie równocześnie z zatykiem używa.

— Szczęśliwi oni od nas! — mruknął pod wasem i wszedł do chaty.

Rozkład jej był inny, niż wszystkich chat, bo stawiana była niedawno, gdy Kanadyś do-rósł i gospodarstwo objął według planu sa-mego prezesa, w którym tylko pewne trady-cyjne zasady mógł zaprowadzić młody Mateusz.

Z sionki, obszerniejszej niż zwykle, pro-wadziło troje drzwi: jedno na prawo do stan-oyi starych, na lewo do izby Kanadyśa, a wprost do komory.

Przez uchylit drzwi lewe, zamknięte na mosiężną klamkę, i znalazł się w kawaler-skim mieszkaniu chłopca.

Były to dwie izby ozdobione rzucającą mi się tu w oczy obrazami, przedstawiającymi różne dziejowe wypadki, przeważnie powoy-nanami z pism ilustrowanych. Były tu re-produkcyje akwareli Kossaka „Rewera“, które-mu chłop oddaje wyoraną bulawę, ulubione dzieło sztuki Mateusza; była i „Unia“ Matej-ki, i „Wycieczka“ Brandta, i inne tym podo-bne rycinu oprawione za szkłem w zwyczajne stolarskie ramy. Umeblowanie stanowiły ław-ki i stoiki z białego, schłodnie utrzymanego świerkowego drzewa.

W tym pokoju raził i wzrok ścigał fotel, ozarna skórą obity, ze skórą z saray, leżącą przed nim na podłodze.

Był to fotel! prezesa, który, gdy go raz Kanadyś zjadł wygrzebał, tem do tego sto-pnia rozoznał Kiślarskiego, iż mu wtedy da-

rował na lepszą fernalkę, jaką sobie w sta-jniach oberze.

Fernalki tej Kanadyś nigdy nie wybrał, gdyż nie chciał, aby uchodziło, że miał tę myśl atencji pełną w prowizyi hojnej na-grody.

To też prezesa ile razy był u niego i na tym krześle zasiadał, przypomniał sobie dług niespłacony, ale nie mógł wynaleźć w swej głowie równie delikatnej atencji dla „znajdy“, która by subtelnością swoją równała się myśli tegoż.

Prezesa zaraz usiadł na fotelu, rozpinając futro, a Kanadyś stanął przy piecu.

— Siadajże! — zawołał Kiślarski tonem zdradającym, że wydawał ten rozkaz było stereotypowo jego pierwszemi tu słowy.

Chłop natychmiast opuścił się z lekkim westchnieniem, jakby mu to boleśnem było, na krzesło stojące tuż przy nim.

O ile był naturalny i niemal śmiałym w stojącej postawie, o tyle wyglądał zażeno-wany a uśmiechnięty, swym młodym przystoj-nego chłopca wyrazem, i nie swój, usiadłszy.

Znał już prezesa za przywarę jego i po-stanowił czempredziej wychowania rozmieślić — No! — zawołał z humorem — na po-czątek dawaj gorzalki! zmarsłem!

Chłop wstał natychmiast i pospieszył do oszklonej szafki, stojącej w kącie izby, gdzie

jął się do przygotowania napitku, a prezesa mówił:

— Kieliszek nigdy nie zawadzi, gdy czło-wiek zmarnieje. A jaką masz wódkę?

Kanadyś spojrzał ze zdziwieniem i jakby

iskrą oburzenia na prezesa, odwracając się swoją otwartą twarzą do niego.

— A dyć od pana dziedzica.

— Klamiesz szelmo! — zawołał prezesa — gdzieby ci tak długo wystarczało? wypie-lęś dawno i naleś innej, aby przedemną u-dawał trzeźwego!

— No! niech i tak bądźcie! — odparł chłop, zbliżając się do prezesa z talerzem, na którym stała butelka, kieliszek i kawałek chleba — przecież spodziewam się, że pan dziedzic pozna...

Kiślarski wychylając kieliszek, rzekł:

— W twoje ręce, starym, więc dobrym zwyczajem.

Ale to nie wystarczyło, musiał jeszcze długo namawiać chłopaka, aż się zdecydował napić. Ale też to natychmiast poskutkowało, bo wkrótce potem, zamknawszy przekąską, usiadł śmiejąc na swym zydlu i naturalniej się w nim usadowił, mówiąc:

— Choćbym chciał, tobym z siebie nie zrobił dobrego pijaka. Kieliszek, taki pański kieliszek, a zaraz mi w głowie zaszmie i rozbierze... Toż mocna ta wódka; kiedyś wróci-wszy z lasu, a przeziębłem siarozycie, wy-ohyliłem, jak dzisiaj. To mnie zaraz powaliło z nóg i jak zasnąłem, to ojcowie myśleli, że się nie obudzę.

(C. d. n.)

Materie najnowsze na suknie damskie i dziecinne

otrzymał  
w wielkim wyborze  
i poleca takoweMIKOŁAJ LUDWIG  
Lwów, plac Maryacki I. 8.



rzach, ale gdzie wedle mistyki chińskiej, wedle różnych kombinacji położenia, tam bywają stawiane. Parę miesięcy temu przyszło z tego powodu do groźnych rozruchów przeciw Francuzom.

Jakoż cesarz na seryo zabierał się do tych innowacji, a miał pod ręką wielu Chińczyków, którzy przebywali w Europie i badali jej urządzenia; było też wiele wieców, którzy posiadając władzę niemal nieograniczoną w swoich prowincjach, dopóki są na urzędzie, idąc za własnym rozsądkiem zaprowadzali reformy wojskowe, zakładali fabryki i t. p. Porozumienie administracji ołow Europejsko — co państwa europejskie wymogły — okazało rządowi chińskiemu ogromnym podniesieniem się przychodów z cel, jak pomyślnie być może dobre naśladowanie instytucji europejskich, a jeszcze namacalnie okazało to przebieg wojny z Japonią.

Na wczoraj miał naznaczoną u cesarza chińskiego audyencję wysłannik japoński, margr. Ito. Jak słychać, poruczone mu misję zawarcia sojuszu zaczepno-odpornego z Chinami. Mogło to dla Chin być korzystnym, ale starochińczykowi musiało oburzać, że pośeł cesarza japońskiego ma figurować w Chinach tak, jak gdyby cesarz japoński równy był bogdychanowi, a nie jego lennikiem. Wedle innej wersji, miał Ito rozglądać się w Chinach, jakie zaprowadzają reformy, czy zatem warto zawrzeć sojusz z Chinami — a więc cel równie nienawistny starochińczykom. Cesarz chiński rzeczywiście zajął się reformami i wedle *Petersburskich Wiadomości*, a więc źródła dobrego, wydał następujący edykt do mandarynów:

„Nasz stan urzędniczy ciągle jeszcze trzyma się starych a przestarzałych tradycji. Rzecz namacalna, że system taki utrzymać się nie da. W tych krytycznych czasach musimy całkowicie zarzucać obstawianie przy tradycjach przestarzałych, na wszystkich polach zaprowadzić reformy i otworzyć nową erę postępu, wykształcenia i oświecenia. Bez kultury Zachodu i bez odkryć nowoczesnych nie mogą Chiny liczyć na powodzenie. Opięrajmy się tym innowacjom ślepy konserwizm należy przeto wykorzystać, bo ten konserwizm jest tylko niebezpieczeństwem Chin. Stan urzędniczy musi przeto wszystko czynić dla zdobycia zwycięstwa postępu i oświecenia. W tym celu powinien się stan urzędniczy całkowicie pozbawić wszelkich niedziadych i zmurszałych tradycji i obojętów przodków i wszelkimi środkami zwalczać prądy wrogie kulturze Zachodu. Niechaj sobie stan urzędniczy bierze przykład z gubernatora Hunnanu, który wbrew konserwatystom wszystko czyni, aby otworzyć Chiny dla błogosławieństwa kultury Zachodu.”

Każdy ustęp tego edyktu czyni cesarza świętokradcą i zdradą w oczach konserwatystów chińskich, a więc całego narodu z wyjątkiem stu może osób. Ale to nie jeden taki edykt. W innym — a może tym samym, który podają *Petersburskie Wiadomości* — bogdychan podnosi, że cywilizacja Zachodu we wielu rzeczach góruje nad stanem rzeczy w Chinach.

„Zamiarem moim jest, zaprowadzić dobre a usuwać złe”. Innym edyktem wzywa cesarz ludność, aby mu pomagała, iżby słuchała pocztowa, która w całym państwie ma być zaprowadzoną, dobrze się udała; przysporzy to funduszy państwu. Dalszy edykt nakazuje wieloletnim przedkładac centralnemu rządowi miesięczne rachunki z przychodów i rozchodów. Cesarz nakazał, aby te, i w ogóle wszystkie edykty cesarskie natychmiast w całym kraju publicznie rozlepiano i niechaj naród obaczy, jak żywo cesarz stara się o jej dobro.

A któż wie, czy w pekińskiej rewolucji pałacowej — jeśli zaszła — nie ma ręki rosyjskiej. Rosya opierała się zaangażowaniu politycznemu Niuowarską w angielskim banku hongkong-szanajskim. Obecnie jednak, wedle *Daily Graphic*, rząd chiński zatwierdził kontrakt o tę pożyczkę, „a to wskutek przyjacielskich negocjacji rządu angielskiego z rosyjskim, które, jak jest nadzieja, wrychle do trwałej regulacji wszystkich spornych spraw w Azji wschodniej doprowadzą”. Rosya ustąpiłaby zatem po zacięciu, skądle wywołującym opór — ale korzystną dla Anglików sprawą przepadnię, jeżeli ster rządów w Pekinie opadną konserwatyści chińscy.

## W przeddzień zaboru Rzymu.

La voce della verità ogłasza według zapisków jednego z najwybitniejszych członków św. kuryi przy sposobności rocznicy zajęcia wiezowni miasta przez Włochów, istotną treść rozmowy między hr. Ponza di San Martino, wysłannikiem ówczesnego rządu florenckiego a kardynałem Antonelli, ówczesnym sekretarzem stanu przy Watykanie, która odbyła się wczorajem w przeddzień ogłoszenia ultimatum co do okupacji Rzymu.

Dnia 9 września, w parę godzin po przybyciu do Rzymu, udał się hrabia do kardynała sekretarza stanu z zapewnieniem, że przychodzi do niego w celu spełnienia misji

pokojowej, która szczególnie ma na oku niezawisłość i pomyślność tronu apostolskiego. Z całą siłą swojej wymowy rozwodził się hrabia nad dobrą wolą rządu florenckiego zapewnienia papieżowi większej powagi i szerszego zakresu działania, nieograniczonej ości dla głowy Kościoła, dla dworu papieskiego i dla funkcyjaryuszów Watykanu, dostarczania środków pieniężnych i ochrony dla instytucji Kościoła.

Następnie taki toczył się dyalog między obu mężami stanu:

Kardynał Antonelli: Bardzo dobre, panie hrabio, więc w lojalność pańską i pańskiego rządu dla interesów papieża i Kościoła. Ale w czym imieniu przyrzeka mi pan to wszystko?

Hrabia San Martino: W imieniu rządu królewskiego!

Kardynał Antonelli: Tak? Proszę zaś nie zapominać, że ten rząd jest konstytucyjny, a jako taki musi być przygotowany na rozmaite zmiany tendencji politycznych. Nadto istnieje jeszcze parlament, który także ma głos w tej sprawie. Czy mógłby mi pan porządkować, że parlament, albo inny rząd, któryby nastąpił po obecnym, udzieli swojej sankcji ugodzie przez nas zawartej i czy będzie się starał czuwać nad jej nietykalnością?

Hrabia San Martino (zmieszany): Zdaje mi się, że zdrowy rozsądek Włochów może w tej mierze być rękojmią.

Kardynał Antonelli: Życzylbym sobie co do tego dokładniejszych poręczeń, panie hrabio. Rząd wasz uznaje konieczność niezawisłości tronu papieskiego; jest zatem waszym zamiarem bronić tej niezawisłości nie tylko teraz, ale i w przyszłości.

Hrabia San Martino (jeszcze więcej zmieszany): Spodziewam się, Eminencyo, lecz trzeba także brać w rachubę potrzeby czasu i obecne położenie rządu, który starając się pośredniczyć w porozumieniu między pojedynczymi stronnictwami, sam staje się celem pośmiewek ze strony żywiołów prawniczych, a to z powodu, że kwestya rzymska dotychczas jeszcze nie jest rozwiązana.

Kardynał Antonelli: A pan myśli, panie hrabio, że Ojciec św. przyjmie te propozycje i odda własną niezawisłość i bezpieczeństwo na pastwę głosu. Powiedz pan sam, panie hrabio, czy głowa Kościoła, świadoma swojej odpowiedzialności wobec Boga, państwa i ludzi, może polegać na upewnieniu ministrów, których stanowisko jest niepewne i zmienne, co pan sam przyznaje? Czy może Ojciec św. najwyższe interesy religii oddać pod krytykę parlamentu, w którym nigdy katolickiego reprezentanta nie usłuchano?

Hrabia San Martino: Uspokój się Wasza Eminencyo! Niebawem nastąpi zwrot w parlamencie, a po rozwiązaniu obecnego parlamentu zaistnieje doba pojednania i spokoju.

Kardynał Antonelli: A czy rząd jest pewnym, że po przeprowadzeniu nowych wyborów znajdzie poparcie w parlamencie? Czy zdecydował się na potępienie ustaw wydanych przeciw Kościołowi i ośmieli się je skasować? Wspomniał pan o obecnym krytycznym czasie i o zamachach, które gotuje polityka przewrotu. Czy rząd pański znajdzie środki w potrzebie, aby je zwalczyć i stawić im opór?

Hrabia San Martino (w wielkim zamieszaniu): Spodziewam się Eminencyo, że one się znajdą, skoro tylko w Rzymie zaspokojone zostaną życzenia ludności.

Kardynał Antonelli: Zostawmy życzenia ludności na bok; Stolica apostolska mogłaby wielokrotnie dać dowody na to, jakimi one są w rzeczywistości. Mów pan otwarcie, panie hrabio. Nie ma wątpliwości, dlaczego partya anarzystów bardziej, niż każda inna, przebiega do Rzymu. Spodziewa się bowiem tam za jednym zamachem zgnieść papieństwo i monarchię.

Tymczasem ohwała Bogu, mamy tu, na tem małym terytorjum, które zostawiono papieżowi, najniebezpieczniejszy spokój, podczas gdy wszędzie dokoła nas demokracja podnosi głowę i w każdym oparunku, i dla tego mogą twierdzić, że niezawisłość papieża słychać tylko za sztyd dla monarchii celem pokrycia jej niejasnych zamiarów. Wprzód panie hrabio potrzeba się przekonać, czy okoliczności sprzyjają urzeczywistnieniu planów, które poszczególnie omówiliśmy.

Hrabia San Martino: Rząd spodziewa się właśnie w ten sposób, jak to Waszej Eminencyi proponuję, wybrnąć z trudnego położenia.

Kardynał Antonelli: Ja zaś powiadam panu, a niech to pan doniesie także swemu rządowi, że ta droga i tymi oznakami, które zamierzacie, rząd wasz wpadnie w jeszcze gorszą sytuację, która może się stać bardzo niebezpieczną. Zresztą nie ma co więcej o tem i mówić. Rząd florencki może robić co mu się podoba, Stolica apostolska atoli nie chce i nie może zezwolić, aby to, co na jej szkodę obmyślono, zostało wykonane.

Hrabia Ponza di San Martino pośmiewał się z kardynałem Antonelli, który odprowadzając go aż do drzwi, rzekł mu jeszcze na wychodnie, że nie omieszką go uwiadomić, czy i kiedy Ojciec św. chce go przyjąć na audyencję.

## Posiedzenie rady miejskiej.

Lwów, 23 września.

(Stan wyjątkowy. — Podwyższenie plac urzędników magistratu. — Sprawa wodociągów).

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się zawiadomieniem przez prezydenta dr. Malachowskiego, iż wydział twarz. leśnego zaprasza na zgromadzenie, które zwołane zostało na 23 bm. i połączone będzie z wycieczką do lasów w Brzuchowicach.

Następnie zawiadomił prezydent radę miejską o mającym się odbyć dnia 28 b. m. popisie korpusu straży pożarnej i prosił radnych miasta Lwowa o jak najliczniejszy udział.

Radnemu p. Witowskiemu udzielono urlopu.

Radny Soleski poruszył sprawę stanu wyjątkowego i przedstawiając ujemne skutki jego istnienia dla mieszkańców Lwowa, wniósł aby lwowska rada miejska, podobnie jak krakowska, uchwała następujący wniosek:

„Zważywszy, że od chwili kiedy zaprowadzono w zachodniej części kraju stan wyjątkowy nie zdarzył się tam ani jeden wypadek, któryby mógł wskazywać na dalej panujące podniesienie i rozjątrzenie umysłów, zważywszy, że u zupełnie spokojnych, i lojalnie się zachowujących mieszkańców kraju ten przedłużony, bo miesięczny stan wyjątkowy nie uszczupla i nie pozbawia praw i swobód konstytucyjnych, zważywszy, że w swobodnym monarchii ustawami zasadniczymi, wywołać znacznie może zamiat spodziewane ukojenie głębszy żal i rozgoryczenie, którego skutki i następstwa dziś nawet przewidzieć się nie da; że żyjemy, że obywateli miasta Lwowa, pozostających w wielorakich stosunkach z mieszkańcami w stanie majątkowym pogrążonych okolic, cierpić szkodę pod względem moralnym a dotknięci także zarządzeniami wyjątkowymi, jak n. p. nieposzanowaniem tajemnicy listowej, często i słusznie na to sarkają i domagają się jak najszybszego usunięcia tych anormalnych stosunków,

„Reprezentacja król. stoł. miasta Lwowa wyraża przekonanie, że dalsze trwanie stanu wyjątkowego w dotkniętych nim 33 powiatach jest niepotrzebne, ustawami nieuzasadnione i że go dla dobra kraju i jego mieszkańców niezwłocznie uchylić należy.

„Reprezentacja król. stoł. miasta Lwowa upoważnia prezydenta, aby w krótkiej drodze zakomunikował powyższą uchwałę p. namiestnikowi.”

Wniosek ten Rada miejska, do której wybory niebawem odbyć się mają, przyjęła.

Następnie dr. Maryański podniósł myśl zrównania plac urzędników magistratu z dotychczas urzędników państwowych jako wy magającą rychłego zastanowienia się nad nią i pomyślnego załatwienia tej kwestyi.

W odpowiedzi na to p. prezydent wyjaśnił, że kwestya zrównania plac urzędników magistratu z placami urzędników państwowych już od dłuższego czasu zaprzęta uwagę magistratu, który nawet ustanowił organizacyjną komisję i ta rozbraja między siebie poszczególne referaty. Dla tego też wniosek p. Maryańskiego udzielony zostanie magistratowi, który go zakomunikuje komisji organizacyjnej.

Z kolei p. Machan zwał sprawę z przedwstępnych robót i projektów dotyczących wodociągów miejskich. Nad tą sprawą wywiązała się dłuższa i żywa dyskusja, która nie doprowadziła jednak do powzięcia uchwały, bo o godzinie 9 wieczorem p. prezydent widział się zmuszonym dla braku kompletu zamknąć posiedzenie.

## Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar.”

wynosi:	we Lwowie	na prowincji
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „	12 „

Nadedyłać można przekazem lub czekiem pocztowym oszczędzając pod adresem: Administracja „Gazety Narodowej” we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3 (sklep).

## KRONIKA.

Lwów dnia 23 Września.

Wiadomość z dworu. Arocyński Otto przejechał przez Stanisławów w piątek rano do Nadwórny i Rafajłowy na wielkie polowania na jelenie.

Wzręcenie dyplomu ks. arcyb. Isakowiczowi. Onegdaj w południe wręczył prorektor uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Knapowski ks. arcybiskupowi Isakowiczowi we Lwowie nadany mu przez tę uczelnię dyplom honorowy doktora teologii. Wymagane w takich razach wyznaczenie wiary złożył ks. arcybiskup Isakowicz w ręce ks. arcybiskupa Hryniewieckiego w obecności ks. prałata Kajtaniowicza i ks. Wiktora Wojdaga, byłego dziekana mińskiego.

Wyrok marszałka. W sprawie zaginionych z kasy wydziału krajowego 12.000 zł. miał hr. Baden marszałek krajowy wydał następujący wyrok: Zawezwał do siebie obu urzędników, przez których ręce przechodziła paozka ze stoma banknotami po 1000 zł, a w której brakowało dwunastu banknotów, i postawił im następującą alternatywę: Urzędnik X. ma pensję przeszło 2000 zł. rocznie, ma

zatem spłacać z tego Kasię krajowej po 1400 zł. rocznie, urzędnik Y, który pobiera tysiąc kilkaset reńskich, ma spłacać rocznie po 600 zł. W ten sposób więc w ciągu lat sześciu deficyt zostanie wyrównany. Postawiwszy tę alternatywę zostawił marszałek obu urzędnikom trzy dni do namysłu, oświadczając, że po upływie trzech dni, jeżeli na takie załatwienie sprawy się nie zgodzą, odda ją sądowi.

Katastrofa budowlana. W ogrodzie położonym na rogu ulicy Dąbrowskiej i alii prowadzącej do parku stryjskiego we Lwowie buduje obecnie kamienicę budowniczy p. Karol Bonblik. Wczoraj około godziny 6 wieczorem, zawałiła się nagle znaczna część świeżo wybudowanego okragłego narożnika. Potężna masa cegieł spadając z wysokości pierwszego piętra, przewróciła przylegający do chodnika parkan i przyniosła znajdujący się tam w tej chwili wyrobnik Annę Buzak. Do nieszczęśliwej przywołano natychmiast pogotowie staży ratunkowej, które skonałowało ciężkie uszkodzenie kregosłupa i wynikiły stąd niedowład w dolnej części ciała. Stan jej tak niebezpieczny, że prawdopodobnie skończy się śmiercią, ale o szczegółach jeszcze można mówić, że skutki niesumienne, czy nieumiennej budowy nie dosięgły więcej ludzi, gdyż chodnikiem, na który spadł zawałony narożnik, mszą przechodzić wszyscy, którzy obchodzą się z miasta dostać do parku stryjskiego. W piątek rano była na miejscu katastrofy komisja budowlano-policyjna. Stwierdzono, że ściana była całkiem źle wzniesiona.

Przed wal. zgrom. tow. „Kółek rolniczych” zapowiedzianym na 27 i 28 bm. do ratusza lwowskiego odbędzie się plenarne posiedzenie w biurze towarzystwa na ul. Walewskiej 3. komitetu przyjęcia dnia 24 b. m. w sobotę o godz. 7 wieczorem, a zarządu głównego 26 bm. o godzinie 5 wieczorem. Do 22 b. m. zgłosiło się na walne zgromadzenie 585 uczestników, a między nimi: włościan 481, księży 27, nauczycieli ludowych 15, właścicieli większych posiadłości, dzierżawców i rzadów dóbr, lekarzy, notaryuszów, adwokatów i t. d. 62. Bezpłatne pomieszczenie otrzymują uczestnicy walnego zgromadzenia, którzy będą potrzebować w stowarzyszeniach rakodzielniczych, a to: „Gwiazda”, „Skala” i „Jedność”. Innym uczestnikom zapewniono pomieszczenie w hotelu „Centralnym” na ul. Karola Ludwika i w hotelu „Krakowskim” na ul. Czarneckiego, za opłatą 50 ct. na dobę. Członkowie komitetu przyjęcia oczekiwali będą przyjeżdżających uczestników walnego zgromadzenia na dworcu głównym i na Podzamczu w czasie przyjazdu pociągów popołudniowych w dniu 26 bm. i rannych 27 bm.

Z powodu jjazdu delegatów towarzystwa kółek rolniczych będzie dane dnia 27 b. m. przedstawienie teatralne, na które będą zaproszeni przybywający do Lwowa na jjazd włościan. Pożądaną jest rzecz aby Lwowianie zapelnili resztę miejsc w sali, gdyż w ten sposób zapewni się powodzenie temu uroczystemu przedstawieniu. Daną będzie „Obrona Czwastochy” od paru lat na scenie naszej niewidziana.

Ruscy posłowie na sejm i do rady państwa zjechali się w piątek do Stanisławowa dla narady nad stanowiskiem Rusinów wobec prawnicy i Polaków.

O mandat poselski do Rady państwa z V kurii Kolomyja Nadwórna, Kosów w miejsc. ks. Grobelskiego niebiegają się będzie także, jak donoszą, profesor seminarium nauczycielskiego w Stanisławowie p. Kocinba. Ruscy radykali postawiają zdaje się kandydaturę p. Franki.

Zmiana nazwy urzędu pocztowego. Urząd pocztowy niokolajowski powiatu bobrzeckiego zmienia nazwę na „Mikołajów obok Gajów”.

Krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń. Komisja statutowa rady nadzorczej towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbyła w piątek przed południem pod przewodnictwem dr. Władysława Krainskiego posiedzenie w sprawie wymaganego przez ministerstwo formalnego ułożenia statutu tak, iżby do jego całości wciągnięto dodatkowe statuty działów: żywoiowego, ogniowego i gradowego, oraz regulatyw ministerjalny z r. 1896.

Komisja uznała się kompetentną do załatwienia tej sprawy, w myśl uchwały ogólnego zgromadzenia i uchwaliła przedłożyć pełnej radzie nadzorczej wniosek przyjęcia wymaganego przez ministerstwo spraw wewnętrznych uzupełnienia statutu. Pełne posiedzenie rady nadzorczej w tej sprawie odbędzie się w sobotę o godzinie 11 przed południem.

Fundacja jubileuszowa. Komitet budowy krakowskiego szpitala jubileuszowego OO. Bonifratrów odbył we wtorek posiedzenie przy udziale delegata rady dworu Laskowskiego. Uchwalono na niem, aby szpital, którego prawe skrzydło doprowadzono już do wysokości pierwszego piętra, a którego budowa będzie do listopada pod dach wyprawdzona, nosił imię „Cesarza Franciszka Józefa I.” a to z okazji jubileuszu cesarskiego. Dla uczczenia cesarzewej uchwalono oddać nowy szpital pod opiekę św. Elżbiety i sbudować kaplicę pod tem wezwaniem. Ofiarodawczyni, która nie chce być wymieniona, ofiarowała na ten cel 6000 zł.

Zycie na prowincji płynie sennem korytem i obojętności panuje tam nie tylko w sprawach dobroczynnych, lecz i w ogóle we wszystkich sprawach publicznych. Gorszym jeszcze jest brak wytrwałości, skutkiem czego upadają instytucje, rozwiązują się stowarzyszenia i spółki, a ogół patrzy na to wszystko obojętnie, pogrążony w jakiejś dziwniej apatii. Usuwanie się wielu osób od pracy na obszarze nie tylko, pozwala zająć różne stanowiska niepowołanym. Jest alia kategoria ludzi, którzy nie odnawiają się nigdy niezmien, którzy nie wykazali ani swych zdolności, ani chęci do pracy, ani nawet poczucia obowiązku, a jednak częstą zajmują wybitne stanowiska w kilku nasz instytucjach finansowych, umiejętnie zamieniając swój czas — bo nie pracę ani umiejętność — na pieniądze. I znova przyczyna takiego zjawiska jest nasza obojętność.

Nawet tam, gdzie materialny interes wymaga zapoznania się z działalnością instytucji, stowarzyszeń uczestnik czy akcyonariusz spokojnie oczekuje tylko rozdziału zysków, nie śledzi biegu interesów, nie wie,

kto i w jakiej mierze w gronie zarządu przyczynia się do rozwoju lub do upadku instytucji.

Typowy dowód takiej obojętności widzimy zawsze na wszystkich zbraniach ogólnych w wyborze członków zarządu. Nieznajomość rzeczy i ludzi doprowadza do stereotypowego wyboru „tych samych” pomimo, że w ich gronie znajdują się ten lub ów, który absolutnie nie robi, spraw instytucji nie zna, bo się nim wcale nie interesuje i z góry wiadomo, że i na przyszłość dla niej pracować nie będzie.

Gdy opróżni się jakieś stanowisko w zarządzie, zjawia się nowy kandydat, polecony i protegowany przez ludzi wpływowych i wówczas wybór zależy od pewnych jednostek, które potrafią umiejętnie przeprowadzić agitaację i narzucić tego, kogo chcą.

Czy w takich warunkach może się rozwinąć jakakolwiek instytucja w sposób należyty?

Wszak własna nasza niezaradność i wrodzone lenistwo stwarza to, że często kierują nami o, co chcą, że na ozele stają nieraz ludzie zupełnie nieodpowiedni, że nie umiemy się ani zjednoczyć, ani przeciwstawić, że patrzymy obojętnie na bieg spraw i nie staramy się wcale o ujęcie ich w swoje ręce, że widzimy popełniane niewłaściwości, nie mamy odwagi wystąpienia przeciwko temu, aby się komus nie narazić.

To nienarazanie się jest tak charakterystyczne u nas, jak nigdzie. Powstrzymujemy ono nawet lepsze siły społeczne od wszelkiej aktywności, od jakiegokolwiek przeciwdziałania.

Wolimy nieraz ponieść „dla świętego spokoju” stratę lub patrzeć obojętnie na szkodę ogólniejszą, niż narazić się na jakiegokolwiek przykrości przez jawne i energiczne wystąpienie przeciwko nadużyciu. Nawet z obrony legalnej własnych interesów korzystają nie umiemy lub nie chcemy.

I stało się, że dziś nie ma nas tam, gdzie być powinniśmy, że dobrowolnie opuściliśmy te stanowiska, które zajęć mogliśmy i zająć powinniśmy byli, że uchyłaliśmy się od szerszej pracy społecznej dla nas właściwej, że pozwoliliśmy i pozwalamy jeszcze wyrzucić się osobom niepowołanym, że nie spełniliśmy naszych obowiązków społecznych, jak nam należało.

Najczęściej narzekamy, iż pole naszej działalności jest bardzo ograniczone, a wcale nie staramy się wyszukać tych źródeł pracy, które są dla nas otwarte.

Krytykujemy dość często działalność i pracę innych, sami zaś trzymamy się od niej zdaleka, nie biorąc czynnego udziału tam, gdzieśmy powinni. Zło widzimy, a nie umiemy lub nie staramy się zaradzić temu.

Że społeczeństwo ponosi z tej przyczyny wielkie straty materialne i moralne, tego dowodzić nie trzeba.

Koniecznym więc jest, aby lepsze siły ocknęły się z tej bezczynności i apatii.

Pamiętajmy o tem, że gdy lepsze siły społeczeństwa naszego usuną się od pracy dla ogółu, praca ta s konieczności przejdzie w ręce obojętnych lub nieudolnych i wydać może zepsute owoce.

Na Bukowinie wybierają gminy wiejskie dwunastu posłów do sejmiku. Wybory były naznaczone na wtorek i z ogólnej liczby mandatów sześć zdobyli Rumuni, trz Rodowice wyszedł Oniul, ze Storożyńskich Modest Grigorowicz, z Suczawy ks. Czuntulak, z Gurahumory Lupul wszyscy ostere poglądów konserwatywnych, dalej zaś z Seretu Teodor Flondor i z Kimpolungu dr. Popowicz obaj Rumuni przekonań radykalnych — dwa mandaty uzbiali ludzie bezbarwni mianowicie z Czerniowiec G. Marin Niemiec i ze Stanisławowa hr. Hieronim della Scala — resztą czterema mandatami podzielili się Rusini: wyznici zdobył hr. Mikołaj Wasilko przewódca moskalofilów sądowski dr. Smal-Stoicki, zastawieński Zubrzycki, a komarński Fihulak wszyscy trzech narodowcy ruscy.

W Czerniowcach, Sadagórze, Storożyńcu, Stanisławowie i Wyznocy nie było kontrkandydatów. Moskalofie oprócz wyznicińskiego chcieli zdobyć jeszcze komarński mandat przeciw Rusinowi Fihulakowi, sereki przeciw Rumunowi Flondorowi i zastawieński przeciw Zubrzyckiemu, ale posostali w mniejszości. Radykalni Rumuni stawiali swoich kandydatów także w okręgu radowieckim przeciw Rumunowi Oniulowi, w gurahumorskim przeciw Rumunowi Lupulowi i w suczawskim, gdzie przeciw ks. Czuntulakowi stawiał Ormanin sowiniasta rumuński Prunkul, ale zosali po biali tak samo jak w okręgu kimpolungkim kandydat rumuński konserwatywny ks. Balmos przeciw radykalowi rumuńskiemu Popowiczowi.

Fabryka herbaty. Policja krakowska wykryła fabrykę fałszowaną herbaty w Podgórzu, prowadzoną w piwnicy na wielką skalę. Zabrane etykiety i banderole rosyjskie a firmą Popowa ważą kilka setnarów. W etykiety te pakowane wygotowane ziółka, pomiesane częściowo z prawdziwą, lecz lichą herbatą. Kierownikiem „fabryki” był Mojżesz Wachman.

Koperty sądowe. Z powodu skarg na dotychczasową złą manipulację z wysyłaniem rekomendowanych pism sądowych, wydało świeżo ministerstwo sprawiedliwości okólnik do wszystkich sądów, w którym przepisuje, aby rekomendowane pisma sądowe wysyłały w kopertach i to dwójakiej wielkości. Koperty te zwykłego formatu, mają dołączony do siebie jako alonkację receptę zwrotną. Koperty stosownie do istniejących przepisów są albo białe albo niebieskie albo żółte. Chcąc w jednej z takich kopert wysłać pismo sądowe, tak trzeba postąpić; pismo wkłada się w kopertę, a język koperty z gumowanymi brzegami i przytwierdzonym do niego receptem swrotnym odgina się na stronę adresową koperty — kopertę się tak kładzie na stole i stramentowanym ołówkiem pisze się na receptie wszystkie przepisane daty oprócz liczby sądowej — następnie podkłada się pod wypełnioną w ten sposób receptę niebieską kalkę i pisze się na receptie ołówkiem liczbę sądową, i adres, co równocześnie przez kalkę odbija się na stronie adresowej koperty, a wreszcie zakłada się kopertę jak zwykłą, białą, tylko, aby recepta był wewnątrz koperty. Tym sposobem nie potrzeba już dwa razy pisać adres, ani my-

STORY SAMOCYNNNE

ocząwszy od 90 ct. — kompletnie gotowe do zawieszenia

poleca fabryka

J. CHRISTOFA WE LWOWIE

ulica Jabłonowskich 9.



śled nad sposobem przytwierdzenia recepiu swrotnego zapomocą nitki lub szpagatu, ani wreszcie używając luku i bibuły czy pasku. Olków stramentowanych należy używać jak najcienniejszych. Pisma, które się nie smieszają w kopertę, trzeba będzie nadal wysyłać dawną modą.

Zgłoszenie się w wojsku. Z Berlina telegrafują 22 bm. Komistrz hr. Stolberg-Wenigerode, podcaż manewrów w okolicy Hagen, uderzył a nie palaszem i poranił sierżanta Scheinharta, którego odwieziono do szpitala. Po powrocie do domu, dwaj oficerowie z nakazu władzy wyższej aresztowali Stolberga, który odesłany został do więzienia w Strassburgu.

Włoscy murarze. przeciw którym w Szpandawie pod Berlinem wrogą występowali murarze niemieccy, opuszcili Szpandawę pod ochroną policyjną.

Komisyja antyżydowska. Na dysseidorskim zjeździe niemieckich lekarzy i przyrodników uchwalono wybrać nieustającą komisję, która ma zajmować się badaniami sposobów zwalczania gruźlicy i co roku zdawać kongresowi sprawę z wyniku swych badań. Przeszłoroczny kongres odbędzie się w Monachium.

Sprawa Picquarta wplatanego w szpiegowstwo Dreyfusa, a oddanego onegdaj sądowi wojskowemu pod śledztwo, na co ostatnio, jak utrzymują dzienniki żydowskie, miało podstępem wyłudzić pozwolenie ministra Chanoina, również wedle tych żydowskich dzienników jest tylko wstępem do wielkiej walki, którą podejmuje gabinet Brissona z wojskiem w wyższych sferach na wskroś antyrepublikaniskim.

Włoska Częstochowa. Z Anконы złożył koleją o pół godziny drogi do Loreto, który jest Częstochową włoską. Tuż w bazylice Najświętszej Maryi Panny znajduje się przeniesiony z Nazaretu domek o jednej izbie, który, według legendy, był miejscem urodzenia Najświętszej Maryi Panny i widownią Zwiastowania. Święty domek stał pierwotnie w końcu XIII wieku na ziemi słowiańskiej, pod Rieką w Dalmacji; stamtąd przeniesiono go do Recanati, a następnie do Loreto. Mieścił on, cel tyłu pielgrzymek, jest mały, ale malowniczo położony, tak że dojeżdżając do stacyi kolei, widzi się zdaleka ogromne mury pałacu, przykrytego dachem z cegły, i kopułę bazyliki, panującą nad okolicą.

Włoscy obceni ustawili wprawdzie przy wjeździe do głównej ulicy biust Garibaldea, który niedawno stał w r. 1868 pobity został w Castelfidardo przez wojsko papieskie; ale poza tem, pomimo objęcia pałacu apostolskiego przez rząd włoski w posiadanie, niemasz w miejscach takich, ooby odrywało myśl od kościoła, tradycyi do przynależnej, od religijnego nastroju, jaki tu pobożność pielgrzymów ogarnia.

Główna a prawie jedyna uliczka zajęta jest przeważnie przez sklepy, gdzie sprzedają różnako, medalliki i najrozmaitsze pamiątki loretańskie.

Bazylika jest obecnie restaurowana. Wo koło kościoła bieżnie szereg kaplio, które będą urządzone wspólnie przy pomocy polichromii ścian. Jest wio kapla słowiańska, poświęcona św. Cyrylowi i Metodemu; w kapli niemieckiej malarz prof. Leitz pracuje nad wielkimi freskami, a Francuzi przygotowują bogatą dekorację swojej kapli paradowej.

Dzięki uprzejmości miejscowego spowiednika polskiego, ks. Kurpasa, którego znam był już poprzednio, mogłem zwiedzić bardzo dokładnie domek Najświętszej Maryi Panny stojący w kościele, w opowieści marmuru kararyjskiego, pokrytej rzeźbami. Jest to izba z cegły, o ciemnych z starości ścianach, z kominem pokojowym, nad którym w niszy, wśród lamp, mieści się posąg N. Maryi Panny z czarnego drzewa cedrowego, w sukience pokrytej brylantami, rzucającymi ogień w świetle lamp, płonących nieustannie. Według podania, posąg ten N. Maryi Panny, trzymającej Dzieciątko Jezus, wyrzeźbił młody św. Łukasz. Tutaj tłoczą się pielgrzymi ze wszystkich krajów; w ciemnych św. laby około ołtarza słychać tylko westchnienia i modły pobojnych, przybyłych w pielgrzymce do świętego miejsca.

W skarbon, to jest zakrystyi, pomiędzy mnóstwem przedmiotów znajduje się także mnóstwo pamiątek polskich. Przedewszystkiem jest tutaj proporzeczek turecki, ofiarowany przez króla Jana III. Niestety, Napoleon I. zabrał część skarbow, wybrałszy zeń najpiękniejsze rzeczy, tak, że dzisiejszy skarbiec zawiera już tylko niewielką ilość przedmiotów z dawniejszych czasów.

Do pamiątek polskich zaliczyć trzeba wielką lampę srebrną, zawieszoną po lewej stronie ołtarza w domu N. Maryi Panny, a ofiarowaną przed laty przez ks. Stanisława Cholewickiego. W roku 1821 cwie pobożne Polki, Marya ks. Lubomirska i hr. Platerowa, z domu Moriconowa z Litwy, ofiarowały do skarbow: jedną — półkierzytę brylantową, a drugą — kołczyki i lampę srebrną. Jest, podobno, jeszcze ornat bogato haftowany, dany przez hr. Iłłkiewicza z Romagosa w roku 1839.

W pałacu apostolskim, dziś zajętym przez rząd włoski, mieszka spowiednik, a więc i Polak, ks. Kurpasa, przed którym tutaj był spowiednikiem ks. Noras. Główne piętro pałacu, przynależące do bazyliki, wspaniałością architektury, zajmują pokoje papieskie, będące mniej więcej w tym stanie, w jakim były jeszcze za Pii IX. Jest tu trochę obrazów, kilka wspaniałych gobelinów i wiele mebli z Urbino. Mieszkanie naszego spowiednika jest skromne. Ks. Kurpasa jest franciszkaninem, a jego poprzednik jest dziś prowincjałem OO. Franciszkanów w Galicji. Jak wiadomo, w Padwie, przy bazylice św. Antoniego, podobne stanowisko zajmuje ks. Warhał, penitencjaryz apostolski.

W roku 1895 bazylika loretańska obchodziła sześćdziesiątą rocznicę przeniesienia świętego domu na to miejsce, gdzie się obecnie znajduje. Dwaj kardynałowie J. E. Rampolla i J. E. Richard, stali wtedy na ciele komitetu, urządzającego uroczystości obchodowe.

Zamach na Agnaldę. Do dzienników londyńskich donoszą z Manili, że jedenastu

Hiszpanów, znajdujących się w niewoli u powstańców filipińskich, uknuło spryszczenie na życie wodza tych powstańców Agnaldę. Udało się im wreszcie wyspać tr ożnę do zupy przeznaczoną dla niego. Kuoharz atoli Agnaldę skosztował tę zupę przed podaniem jej panu i umarł po kilku minutach. Gdy się o tym powstańcy dowiedzieli, chcieli podobno wymordować wszystkich Hiszpanów, jacy znajdują się w ich niewoli, lecz Agnaldę nie dopuścili do tego.

Kitchener Chartumski. Na wzór Sypiona afrykańskiego będzie Anglia miała bohatera nazwanego od zdobytego miasta. Daily Chronicle donosi, że sirdar Kitchener w nagrodę za zdobycie państwa derwiszów został zamianowany lordem z przydomkiem „of Chartum“ i otrzyma od królowej gratyfikację w sumie 25 000 ft. sterl.

Brygantym w Włoszech. W Sardynii panuje wielkie oburzenie na władze, które urządziły naganę na brygantów, przyoznaczone „kroka“ tamtejszych rozbójników, Sallu Giovanni Corbedu. W okręgu Nuovo, położonym wśród gór w samym środku wyspy, każde dziecko znało starego Corbedu, który od 50 lat rozbijał po drogach, a kazdemu zaręczał, że od 2 lat nie popełnił już żadnego morderstwa. Co prawda, Corbedu nie potrzebował już zabijać i łupić podróżnych. Posiadał największe trądy w całej okolicy, a wieś Onena z otaczającymi ją górami była jego własnością, jakkolwiek nominalnie poszczególne domostwa i grunty należały do jego synów i dzwagrów.

Stary brygant odeszł się w całej okolicy wielkim poważaniem i z władzami był w dobrych stosunkach. Charakterystyczną jest rzeczą, że w ostatnich wyborach w porozumieniu z podprefektem przeprowadził wybórandyata rządowego, którego popierał publicznie zbrojony dwiema fazymi i kilku rewolwerami. Podprefekta odwołano ze stanowiska, gdy rzucił dowiedzieć się, że utrzymywał stosunki z brygantem. Na jego miejsce przytłono młodego podprefekta, który postanowił wypieścić rozbójnictwo na wyspie. Użykawszy pomocy 300 karabinierów, wyprowadził ojcu Corbedu wojnę, lecz brygant przez długi czas umiał uniknąć niemiłego spotkania, schroniwszy się w góry. Zdradziły go dwie panie, które niegdyś pojmował w podróży i wypuścił na wolność dopiero za złożeniem wysokiego okupu. Pokazały tendarom drogę do kryjówek bryganta i stary Corbedu po zwycięskiej obronie padł od strzałów karabinowych. Płacz po nim ośla Sardynia. Ludność wyspy uważała go za bohatera, pisma wyrażały zawsze radość, ilekroć obława urządzana na niego, pozostała bezowocna, a teraz bolejąc nad jego śmiercią i robiąc karabinierom wyrzuty, że zastrzelili podstępnie i zdradliwie starego ojca Corbedu, pomimo, że od 2 lat nie popełnił żadnej zbrodni. Historia tego bryganta jest wyborną ilustracją stosunków sardyńskich i włoskich w ogóle.

Pierwszą organizację anarchistów stworzył w r. 1868 Bakunin pod nazwą międzynarodowego związku socjalistów, który we Włoszech znalazł licznych zwolenników. Do r. 1871 grupa anarchistyczna we Włoszech istniała jako jawne ukonstytuowane stowarzyszenie pod kontrolą władz. Takią grupą było około 160. W ciągu r. 1874 na kongresie w Brakeli uchwalono nadać włoskim anarchistom organizację tajną. Wtedy rząd rozkazał istniejącemu stowarzyszeniu, skonfiskować ich fundusze i papiery i aresztować wielu członków. Odtąd zaczęła się organizacja konspiracyjna. W r. 1877 Camero i Malatesta zamieścili kraj anarchistycznymi zamachami, a szczególnie okradł w r. 1877 Pasanante zranik króla Humberta styletem. Policya podjęła bezwzględna walkę, w której nie zdołała wprawdzie anarchistów wyplądzić, ale przynajmniej zniszczyła ich organizację. Roku 1889 nie było z tej organizacji ani śladu. Wtedy anarchiści Malatesta i Pini ukradli około 800.000 lir zdołali zorganizować na nowo anarchistów w ośrodku Włoszech. Każda grupa składa się z niewielu członków, którzy dają sobie zupełnie niezależnie od innych grup. Myślimy jest mianowicie, jakoby w grupach omawiano zamierzone abrodnie i wyznaczano wykonawców. Każdy anarchista dąży do własnej ręki, a w potrzebie domaga się od towarzyszy pomocy. Pewna łączność pomiędzy grupami tworzy się przez to, że anarchiści przenoszą się bezustannie z miejsca na miejsce, należą bądź to do tej, bądź to do owej grupy. Policya jest wobec tak oszajnej organizacji prawie bezsilna. Jedynym środkiem jest interwencyja podejrzanych ludzi, ale środek ten stosowany bywa często do osób niewinnych a czasem służy nawet do zaspokojenia osobistej zemsty jakiego denuncjanta.

Polacy w Brazylii. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dla ocena pojedynczych członków jednego narodu najwłaściwszy sposób jest zawsze skupianie się go. Wtedy zorganizowanie się jego jest łatwiejsze. Najwięcej prawdopodobieństwa, że utworzy się silny społeczeństwo nowopolskie, jest w brazylijskim stanie Parana. Nie wio dziwnego, że tam skupiaczy należało żyć polski. Soigał go tam należały reszty Brazylii i z Ameryki północnej. Chłodniejszy klimat olbrzymich płaskowzgórzy Kurtyby, Serriny (górz) i Espirany (górz) oraz fakt znaczącego już nagromadzenia się tam Polaków są temi magnetykami przyciągającymi ludność polską do stanu paranańskiego. Jest to ruch tak naturalny, jak spływanie wód z gór do dolin. Dla zachowania naszego plemienia jest to obowiązek korzystny, w najniebezpieczniejszym razie Parana odesłali się emigranci polscy i w stanie Rio Grande de Sul (30 do 40 tysięcy) w St. Catharina (15 000) w S. Paulo (10.000). Parę tysięcy jest Polaków w Rio de Janeiro a w znikomą małą ilość w Minas Geraes (kilka dziesiąt rodzin w Sabará i kilkadziesiąt w Barbacena, przybyłych z Rio de Janeiro) i w Espirito Santo (kilka dziesiąt rodzin z Prus Zachodnich w Rio Doce kilkadziesiąt w Galicji w kolonii Leopoldina).

Pomnik Chopina. W roku przyszłym postanowiono uczcić pamięć genialnego muzyka Fryderyka Chopina wzniesieniem pomnika w paryskim parku Monceau. Twórcą pomnika ma być rzeźbiarz Jerzy Dubois. Komitet budowy otrzymał w tych dniach ostatnie modele części brązowych i kamiennych. Podstawa pomnika wykonana będzie z granitu, popiersie odlane z brązu, a podstawa wspierać się będzie postać symboliczna przedstawiająca muzykę. Całość ozni imponujące wrazenie. W czasie wykonywania projektów zaszło zabawne nieporozumienie. Jeden z paryskich rzeźbiarzy uroił sobie podobnie bezpodstawnie, że wykonanie pomnika zostanie mu powierzono i w tym celu urządził specjalną wystawę swych projektów. Komitet budowy w osobie pp. Massenet, Armand Silvestre, Ferrari, A. Julien Gudemann, Gaud i Fern musiał ogłosić, że wykonanie pomnika polecono p. Jerzemu Dubois.

Baloum przez Alpy. Zauany aeronauta Spelterini przedsięwzięcie podróż naukową balonem przez Alpy, jeżeli tylko warunki atmosferyczne okażą się przyznajnymi wyprawie. Balon wzniesie się w Sitten w kantonie wallyjskim i prawdopodobnie pomknie po nad grupą Finsteraarska, nad pasma „Urner“ i „Glarner Alpen“ ku dolinie Renu i jezioru Bodenskiemu. Długość podróży wyniesie 200 kilometrów i z szybkością wiatru 6—10 m. na sekundę zabierze 6—10 godzin czasu. Balon „Wega“ umyślnie w tym celu sporządzony jest w Paryżu z materji jedwabnej, należyte pokostowanej dla osiągnięcia najwyższego stopnia zgęszczenia powietrza. Ciężar balonu z siatką i gondolą dochodzi 1000 kg. Ciężar osób siedzących wewnątrz i narzędzi obliczono na 400 kg. Balon napędlony jest wodorem, ten bowiem tylko pozwala dłużej przebywać na dużej wysokości (tym razem zapewne 4000—5000 metrów nad powierzchnią morza) i przybierać taki balast, jaki jest potrzebny. Badania naukowe odnoszą się przeważnie do temperatury i prądów wietrznych, zabarwienia atmosfery, tworzenia się obmur itd. Zdejmowane będą również fotografie wierzchołków górskich.

Lwowska czytelnia dla kobiet we Lwowie, w celu nadania stypendyjm im. Adama Mickiewicza, ogłasza niniejszym konkurs. Stypendya te w kwocie 120 zł. przeznaczono dla dwóch ubogich uczennic po 60 zł. dla każdej, celem ułatwienia wstępu na kursa gimnazjalne w jednym z lwowskich gimnazjów żeńskich. Wypłata stypendyjm nastąpi na ręce przełożonej zakładu. Stypendyjm to może otrzymać boga uczennica narodowości polskiej. Petentka ma złożyć świadectwo z ukończonej 7 klasy szkoły wydziałowej z postępowaniem bardzo dobrym i z zachowaniem wzorowym. Kandydatki winny wnieść podanie do wydziału „Czytelni dla kobiet“ Rynek I. 10, załączając świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo z nauki, najdalej do 10 października b. r. Prawo przyznania stypendyjm służy „Czytelni dla kobiet“.

też modele części brązowych i kamiennych. Podstawa pomnika wykonana będzie z granitu, popiersie odlane z brązu, a podstawa wspierać się będzie postać symboliczna przedstawiająca muzykę. Całość ozni imponujące wrazenie. W czasie wykonywania projektów zaszło zabawne nieporozumienie. Jeden z paryskich rzeźbiarzy uroił sobie podobnie bezpodstawnie, że wykonanie pomnika zostanie mu powierzono i w tym celu urządził specjalną wystawę swych projektów. Komitet budowy w osobie pp. Massenet, Armand Silvestre, Ferrari, A. Julien Gudemann, Gaud i Fern musiał ogłosić, że wykonanie pomnika polecono p. Jerzemu Dubois.

Baloum przez Alpy. Zauany aeronauta Spelterini przedsięwzięcie podróż naukową balonem przez Alpy, jeżeli tylko warunki atmosferyczne okażą się przyznajnymi wyprawie. Balon wzniesie się w Sitten w kantonie wallyjskim i prawdopodobnie pomknie po nad grupą Finsteraarska, nad pasma „Urner“ i „Glarner Alpen“ ku dolinie Renu i jezioru Bodenskiemu. Długość podróży wyniesie 200 kilometrów i z szybkością wiatru 6—10 m. na sekundę zabierze 6—10 godzin czasu. Balon „Wega“ umyślnie w tym celu sporządzony jest w Paryżu z materji jedwabnej, należyte pokostowanej dla osiągnięcia najwyższego stopnia zgęszczenia powietrza. Ciężar balonu z siatką i gondolą dochodzi 1000 kg. Ciężar osób siedzących wewnątrz i narzędzi obliczono na 400 kg. Balon napędlony jest wodorem, ten bowiem tylko pozwala dłużej przebywać na dużej wysokości (tym razem zapewne 4000—5000 metrów nad powierzchnią morza) i przybierać taki balast, jaki jest potrzebny. Badania naukowe odnoszą się przeważnie do temperatury i prądów wietrznych, zabarwienia atmosfery, tworzenia się obmur itd. Zdejmowane będą również fotografie wierzchołków górskich.

Lwowska czytelnia dla kobiet we Lwowie, w celu nadania stypendyjm im. Adama Mickiewicza, ogłasza niniejszym konkurs. Stypendya te w kwocie 120 zł. przeznaczono dla dwóch ubogich uczennic po 60 zł. dla każdej, celem ułatwienia wstępu na kursa gimnazjalne w jednym z lwowskich gimnazjów żeńskich. Wypłata stypendyjm nastąpi na ręce przełożonej zakładu. Stypendyjm to może otrzymać boga uczennica narodowości polskiej. Petentka ma złożyć świadectwo z ukończonej 7 klasy szkoły wydziałowej z postępowaniem bardzo dobrym i z zachowaniem wzorowym. Kandydatki winny wnieść podanie do wydziału „Czytelni dla kobiet“ Rynek I. 10, załączając świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo z nauki, najdalej do 10 października b. r. Prawo przyznania stypendyjm służy „Czytelni dla kobiet“.

Repertuar teatralny. W sobotę dnia 24 września br. pierwsze przedstawienie operetki po powrocie z Warszawy. Danem będzie „Indigo“, operetka w 4 aktach J. Straussa. Najbliższą nowością będzie głośna sztuka Jerzego Hirscheida, w tłumaczeniu Jana Kasprowicza pt.: „Agnieszka Jordan“, w której tytułową postać odtworzy pani Żelazowska.

Kalendarz. W sobotę dnia 24 września br. Gerarda biskupa.

W niedzielę dnia 25 września br.: Kleofasa mecz.

W poniedziałek dnia 26 września b. Cypryana.

Wschód słońca o godz. 5 min. 56, zachód o godz. 5 min. 47.

## Sytuacja.

(Telegram „Gaz. Nar.“)

Praga d. 23 września.

Narodni Listy donoszą, że posłowie dr. Ferjanovsky i dr. Rodicz żalili się przed hr. Thunem na stosunki w Styryi, a zarazem na to, że słowienscy posłowie nie zostali zaproszeni na lipcowe konferencyje językowe. Hr. Thun odpowiedział, iż miał zamiar zaprosić także reprezentantów Słowian płudniowych na wypadek, gdyby konferencyje wydały co do Czech i Moraw chociaż jakiś taki rezultat, ale posłowie niemieccy zajęli stanowisko tak szorstkie, że nie można było po dalszych rokowaniach niczego się już spodziewać. Stronnictwo katolicko-ludowe zaproszone zostało dlatego, aby jako stronnictwo niemieckie miało sposobność przekonać się, że propozycje rządowe są tego rodzaju, iż mogą je Niemcy przyjąć.

Budapeszt d. 23 września.

Pesti Naplo otrzymał wczoraj z Wiednia podobno od osoby bardzo dobrze poinformowanej zapewnienie, że sytuacja parlamentarna w Austrii jest jak najgorsza. Dr. Baernreither, który jest przekonany, że ugody z Węgrami nie powinien rząd zawierać na podstawie § 14, nakłonił już był stronnictwo wernokonstytucyjnych Niemców do przerwy na obstrukcyi dla ugody, a inne też umiarkowane grupy niemieckie chwylały się w przekonaniu o konieczności obstrukcyi.

W ostatniej chwili nieprzejednane stanowisko Niemców styryjskich popuściła cała robotę i nikt z szowinistów Niemców nie ma już odwagi zalecać zaniechania obstrukcyi choćby tylko dla ugody.

Wiedeń d. 23 września.

Półrządowa Wiener Abendpost zaprzecza wiadomości o mianowaniu prezydenta sądu apelacyjnego praskiego w miejsce Rumlera.

## Telegramy i telefonomaty

Wiedeń 23 września.

Pismo cesarskie do hr. Gołuchowskiego mianuje hr. Bellegarde kanclerzem nowego orderu Elżbiety.

Wiedeń 23 września.

Na wczorajszym zgromadzeniu ogólnego stowarzyszenia austro-węgierskich urzędników państwowych uchwalono wysłać deputację do hr. Thuna z podzięką i hołdem dla cesarza za regulację plac i podziękę dla ministerstwa.

Budapeszt 23 września.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu węgierskiego odrzucono wniosek Eoetvoesa, domagający się wotum nieufności dla gabinetu Banffego. Na posiedzeniu poniedziałkowym odpowie Banffy w sprawie okólnika carskiego o rozbrojeniu.

Berno 23 września.

Z polecenia rządu szwajcarskiego policya bardzo ostro postępuje z anarchistami głoszącymi propagandę czynu i wydalili już ich kilku z granic kraju.

Berno (szwajcarskie) 23 września.

Jak w kołach urzędowych słychać, wniesie rząd szwajcarski w parlamencie projekt ustawy, znoszącej prawo przytułku dla anarchistów w całej Szwajcaryi.

Berlin 23 września.

Skutkiem nieprzyjaznej postawy niemieckich murarzy wobec sprowadzonych Włochów w Szpandawie musiała policya otoczyć nowo wznoszone domy i zarządzić rozległe środki ostrożności.

Paryż 23 września.

Sprawa Picquarta doprowadziła podobno do sejsyji między Brissonem a Chanoinem, co może być powodem przesilenia gabinetowego.

Londyn 23 września.

„Biuro Reutersa“ donosi o pogłosce z Szangaju jakoby bogdychan umarł.

Londyn 23 września.

Z Konstantynopola donoszą, że mocarstwa dotychczas nie zażądały od sultana wycofania wojsk tureckich z Krety, pomimo, że to jedyny środek do przywrócenia spokoju i ładu na wyspie. Podobno Rosya i Francya ociągają się z użyciem sposobów gwałtownych, ponieważ Anglia, jako posiadająca najwięcej wojsk na Krecie, największe też miałaby wyciągnąć korzyści z tej sytuacji.

Kair 23 września.

Jak tutejsze pisma donoszą, cesarz niemiecki da tutaj d. 25 listopada wielką recepcję, poczem Nilem do górnego Egiptu się wybierze aż do Assuanu; podróż ta zajmie sześć do siedmiu dni.

Kandia 23 września.

Zbrojna napaść na Anglików powtórzyła się wczoraj, ale natychmiast uwięziono ekscedentów.

Kanea 23 września.

Admirałowie naradzali się wczoraj nad obmyśleniem środków, z pomocą których można by zaprowadzić natychmiast spokój na wyspie i ostatecznie uporządkować sytuację. Admirał angielski Noel przybył do Sudy i zaproponował, ażeby sprawców ostatnich rzezi w Kandji oddano do sądu angielskiemu sądowi wojennemu. Admirałowie zgodzili się na to.

Pekin 23 września.

Ogłoszono właśnie edykt bogdychański, w którym bogdychan zawiadamia, że cała władza rządową złożył w ręce matki, cesarzowej wdowy i że ona rozkazała ministrom, aby odtąd jej tylko składali urzędowe raporty. Pierwszą czynnością bogdychanowej po objęciu rządów było wydanie rozkazu uwięzienia głównego doradcy cesarza Kunga. Uciekł on i podobno znajduje się w drodze do Szangaju. Znosi się na bardzo doniosłe zmiany. Prawdopodobnie otrzyma Li-Hung-Czang napowrót swój dawny urząd. Pośpiech, z jakim dokonano zmiany rządu, przypisują temu, że bogdychanowa pragnie koniecznie przeszkodzić temu, aby misya japońskiego markiza Ito odniosła skutek. We wspomnianym w wstępie edyktie oświadcza cesarz, że sam prosił matkę o objęcie rządów i że tę prośbę trzy razy ponawiał.

## Dział ekonomiczny.

— Uroczyste otwarcie wysawy jubileuszowej ogrodnictwo-pszczelnictwa odbędzie się we Lwowie w sobotę 24 bm. o godzinie 11 przed południem w pawilonie sztuk pięknych na placu powystawowym. Otwarcie poprzedzi solenne nabożeństwo w kościele św. Mikołaja o godz. 10, podczas którego śpiewać będzie chóór „Lutni“ pod batutą rady St. Cetwińskiego.

Dzięki energicznemu akcyi komitetu, oba słanie wystawy jest tak wielkie, że trzy pawilony powystawowe tj. pałac sztuki, architektury i dawna hala muzyczna, przepelnione będą nadesłanymi przedmiotami.

Pawilon sztuki mieścić będzie zbiór żywych roślin i kwiatów, kwiatów ciętych, roślin suszonych, narzędzi i przedmioty naukowe.

Pawilon architektury zajmie oddział pszczelnictwa, bogato wyposażony zbiorem win owocowych, przerobów miodowych, narzędziami pszczelarskimi, przedmiotami naukowymi i zbiorem preparatów mikroskopowych, które publiczność naszą zapozna z budową anatomiczną pszczoły.

W osobnej gablotce mieścić się będą prześliczne nagrody honorowe: bar. Brückmanna, dr. T. Ciesielskiego, prezesa Towarzystwa i p. Filarskiego. Prócz tego przyrzeczono komitetowi inne również znaczne nagrody honorowe za strony Wydziału krajowego i Rady powiatowej, a hr. Włodzimierz Dmiedoszycki ofiarował nagrodę 50 koron w złocie dla działu ogrodnictwa.

W dawnej hali muzycznej znajdą pomieszczenie owoce i warzywa.

Wstęp na wystawę w dniu jej otwarcia tj. w sobotę wynosi od godz. 11 do 2 po południu 50 ct. Od godz. 2, podobnie jak i we wszystkie następne dni wstęp do osoby Posztuje 20 ct. Bloki zawierające 20 biletów kosztują 2 zł.

## Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 23 września 1898.

Akcyje na sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 239-50 do 211-50 Kolej Lwow.-Czern.-Jasna po 200 zł. w. a. 232 — do 235 — Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 378 — do 385 — Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a. 200 — do 210 — Akcyje garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 215 — do 212 —

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4%, koronowe 98-50 do 97-20. 5% w. 10%, prem. 110-30 do 111 — 4 1/2% los w 50 lat 100-80 do 100-90. Banku krajowego 4 1/2% los w 51 lat 100-80 do 101-50. Kolej krajowego 4 1/2% los w 57 lat 98 — do 98-70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (l. emisyi) 97-50 do 98-30. 4 1/2% los w 41 1/2 lat 97-50 do 98-20. 4 1/2% los w 56-letach 96 — do 96-70.

Obliży za 100 zł.: Galic. funduszu propinajczego 4%, 97-60 do 98-30. Bukow. funduszu propinajczego 5%, 102-50 do — — — Kom. banku krajowego 5% w. a. 110 em. 102-30 do — — — Pożyczka krajowa 6% w. a. 103 — do — — 4 1/2% 100-50 do 101-20. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97-50 do 98-20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26-50 do 28-50 Losy miasta Stanisławowa 50 — do — —

Monety. Dukat cesarski 5-61 do 5-71. Napoleondor 9-49 do 9-50. Półparysy 9-47 do 9-57. Rubel rosyjski srebrny 1-20 — do 1-25 — Rubel rosyjski papierowy 1-47 — do 1-28 —, 100 marek niemieckich 58-80 do 59 —

Wiedeń dnia 23 września. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpin 138-10, Kredyty węgierskie 387 —, Anglo bank 1-5-5, Unionbank 295 —, Losy tureckie 58-70, Staatsbank 349-12, Tytulowa 130-50, kolej Elbethal 266-35, Bank dla krajów koronowych 333-75, Bank związkowy 233 —, Węgierska renta papierowa 98-10, Kredytowe ziemskie — — —, Kredyty 354-12, Rima-Murania 250-50, Rubel papierowy — — —

Budapeszt d. 23 września. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. węg. p. g. 387-75, Węgierski bank kredyt. 387-75, Węgierski bank eskontowy 257 —, Węgierski bank hipoteczny 243-75, Węgierska renta koronowa 98-30, Rima-Murania 250-50, Rubel papierowy — — —

Berlin d. 23 września. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 231-90, Staatsbank 148-50 Lombard 32-10, Losy tureckie — — —

Budapeszt dnia 23 września. Pasażerka na m. 8-61 do 8-62, na wreszcie 9-02 do 9-04, na pasażerki 8-60 do 8-62, żyto na wiosnę 6-96 do 6-97, na jesiń 7-80 do 7-85, kukurudza na wreszcie 5-06 do 5-08, owies na marzec 5-57 do 5-59, na wreszcie 5-34 do 5-36, pszenica na wreszcie 8-35 do 8-36, kukurudza na wreszcie 5-10 do 5-15, kukurudza na maj 1899 r. 4-51 do 4-52, rzepak na sierpień-wrzesień 12-75 do 12-90.

Wiedeń d. 23 września. (Telegram „Gazety Nar.“) Dzisiaj o godzinie 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 354-25, węg. szkatł kredyt. 387-75, anglobanki 155-25, lundbanki 238-25, kolej państwowe 349-25, elbethal 260-75, akcyje tytulowe 130-25, papiewy 165-50, losy tureckie 58-80, uniobanki 295-80 ruble 128-25, renta hiszpańska — — —

## Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 23 września. Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8-57 do 8-60 pszenicę na jesiń 8



**KSIĘGARNIA KATOLICKA**  
**D. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO**  
w Krakowie, Rynek 30  
otrzymała i poleca świeżo wydane  
**Kazania katechetyczne**  
o wierze katolickiej, obyczajach i środkach do zbawienia  
na wszystkie niedziele i święta  
w ciągu 2 lat rozłożone  
opracował  
**ks. Jan Ewangelista Zollner.**  
Przekład z niemieckiego.  
Tomów 3 w 8-oc. Cena egzempl.  
złr. 6.75, pocztą o 42 ct. więcej.

**ANTONI HALSKI**  
handel żelazny  
Lwów, plac Maryacki 1. 9,  
poleca swój  
osobny magazyn mebli żelaznych  
na I. piętrze:  
Łóżka żelazne składane  
złr. 5.50 et. Łóżka  
z bokami. — Łóżeczka  
dla dzieci ze siatką.  
— Materace druciane złr.  
12.—. Umywalki żelazne.  
Bidetki złr. 8.50.  
Drabinki składane. Kioski  
różnorodne pokojowe itp.

Doskonałą kroackiego Państwa  
**Śliwowiec**  
rozsyła także w skrzynkach pocztowych  
po 3 butelki franco po 4 złr. za zaliczką  
**Hinko Kaufmann**  
Slivovitz-Export, Agram.

**Herbata**  
chińsko-rosyjska, zbiór majowy. świeża  
Soucheong I. ztr. 3.75, II. ztr. 3.—. Okruchy  
najlepsze złr. 1.75. Okruchy drobne  
złr. 1.30 za funt. Dwór Łapszany Brzeżany.

**Firmy z silnym kapitałem**  
poszukuje się zaraz dla Galicji do samodziśnej  
sprzedaży wyrobów pewnej austriackiej  
czynnnej fabryki kunsztownych druków  
— plakatów na blasze i blaszanych  
opakowań.  
Oferty z przymiarem adresować  
do Administracji *Gazety Narodowej* pod  
znakami: „Tüchtig“.  
3082

**Cognac** francuski z najdawniejszych firm, również  
Cognac anstr. Berger Volk & Comp.  
po złr. 2 i 2.50 szaszka  
poleca handel  
**St. Markiewicz**  
we Lwowie, w Ryнку 1. 42.

**Abbazia.** Pensjonat Exquisite (najpięszorządniejszej).  
Willa Mascagni. Najpiękniejsze położenie nad brzegiem morza. Mieszkanie  
i całe utrzymanie 5 zł. dziennie i wyżej.  
Caly rok otwarty. 3064

**Piegi**  
**Antilentilia**  
Piegi  
osnuwa piegi, plamy wątrobiane, na łaje twarzy  
świetnej białości, świeżości i delikatności.  
Cena 2 złr.  
**JAN IHNATOWICZ**  
sklepy własne we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halio-  
ka 11; w Krakowie Sukiennice 20; w Przemysłu Franci-  
szkańska 1. 24; w Czerniowcach Rynek 1. 2.

**Schweizera jedwabie najlepsze!**  
Proszę żądać próbek naszych nowości w czarnych, białych i innych kolorach  
od 35 ct. do złr. 9.50 za metr.  
Specyalność: **Najnowsze jedwabne materye na toalety balo-  
we, zebrań towarzyskich i na ulicę na bluzki, podszycia etc.**  
Wylączna sprzedaż dla prywatnych.  
Wysyłamy wybrane materye jedwabne, ocłone i opłacone do mieszkań.  
**Schweizer & Co., Lucern, Schweiz.**  
Dom eksportowy jedwabów. 1454

**J. Kapralik** Lwów, poleca wszelkie  
instrumenty muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

**ARBENZ' szwajcarskie**  
brzytwy z klingą dającą się  
odmienić, są sławne  
w świecie z nadzwyczajnej  
skonałości i pewności. Sprzedają przy  
pełnej gwarancji fabrykatów jest we  
wszystkich lepszych sklepach Austro-Węg.  
Proszę uważać na markę A. ARBENZ  
Jougne (Lausanne).

**WINO** własnego  
chowu  
Łagodne, dobrze wyszale, dostarcza od 56  
litrowi w wazji, białe litr po 24 ct., czer-  
wone po 26 ct. Benedykt Hartl, właściciel  
dóbr, zamek Gollitsch przy Gonobitz, Styria.  
**KASY** stare i nowe sprze-  
daje najtaniej  
Emil Weiner  
WIEN  
I. Salzthorgasse

L. 1941 III.

3087

# OGŁOSZENIE DZIERŻAWY

w celu zapewnienia dostawy chleba i owsa na czas od 1. stycznia 1899 do 31. grudnia 1899.

Rozprawa odbędzie się															Termin poboru	Wadyum dla artykułu		Uwaga
w okręgu prowiantowym	dnia	w stacyi i w urzędzie	dla stacyj dzierżawy	z obecnymi miejscowościami konkurencyjnymi	na czas		dla następujących potrzeb						centn. metr.	Złotych w. a.				
							dziennie				roczna przeciętna potrzeba							
							chleba à 840	o w s a										
								4200	5040	840						chleba à 480 gr.	owsa	
							gramów											
							porcyj			porcyj								
Lwów	Czer- niowce	Stanisławów	października 1898	Lwów	Czer- niowce	Stanisławów	1. stycznia 1899		31. grudnia 1899		co pięć dni							
10.	19.	5.	14.	10.	19.	5.												

Na potrzebę dla wojska w marszu będącego, należy podług artykułu IV. warunków kontraktowych oferować.

## Zastrzeżenia ogólne.

1. Przy rozprawie będą tylko oferty pisemne przyjmowane.  
Na oferty należy wyłącznie tylko drukowanych blankietów używać,  
które w c. k. wojskowych urzędach prowiantowych we Lwowie, Czerniow-  
cach, Stanisławowie i Złoczowie i w wojskowych urzędach filialnych w  
Brzeżanach, Kamionce strumiłowej, Kołomyi, Nowej Zuczce, Żółkwi, Tar-  
nopolu po cenie 4 centów za sztukę otrzymać można.  
Wszyscy ubiegający się, z wyjątkiem tych tylko,  
którzy już poprzednio ze skarbem wojskowym jako arendatorzy w stosunkach zostawali i z przyjętego zobowiązania  
bez zarzutu się wywiązali, albo też komisji prowadzącej rozprawę  
jako ludzie godni zaufania i uzdolnieni, osobiście są znani, obowiązani są  
rzetelność i sposobność do przeprowadzenia takiego przedsięwzięcia, świadectwem stwierdzić, a mianowicie, firmy zarejestrowane świadectwem izby  
handlowo-przemysłowej, inni takimże przez władzę polityczną (starostwo  
powiatowe) wystawionem. Uwiadomienie otrzymane od władzy politycznej,  
względnie izby handlowo-przemysłowej, że żądane świadectwo w drodze ur-  
zędowej wskazaniem wojskowemu urzędowi prowiantowemu przesłano, na-  
leży wraz z ofertą przedłożyć.  
Producenci (rolnicy) jeżeliby dotyczącemu wojskowemu urzędowi  
prowiantowemu nie byli znani, winni wykazać się świadectwem tej sekcji  
towarzystwa rolniczego, w której okręgu zamieszkują, że są istotnie pro-  
ducentami i że całą zaoficerowaną ilość z własnej produkcji  
pokryć są w stanie.  
2. Oferty pisemne należy w dniu, dla dotyczącej stacyi do roz-  
prawy przeznaczonym, najpóźniej do godziny 10. przed południem  
komisji tego wojskowego urzędu prowiantowego przedłożyć, w którego ok-  
ręgu owa stacya się znajduje (Punkt XVII. warunków kontraktowych  
dzierżawy), później lub w drodze telegraficznej nadeszłe oferty, w któ-  
rych żniżenie kaucyi będzie żądaniem, lub też z krótszym jak 14-dniow-  
em zobowiązaniem (impeguo), w końcu oferty, w których różne

ceny na różne okresy czasu będą żądane, przy rozprawie zupełnie uwzględ-  
nione nie będą.  
Jeżeliby w ofercie między cyframi a takową literami wyrażoną  
zachodziła różnica, będzie tylko ta ostatnia za miarodajną uważana.  
3. Dla rozpraw tej kontraktowej dzierżawy jest spis warunków  
kontraktowych w dwóch zgodnych odpisach z daty Lwów, Czerniowce, Sta-  
nisławów, Złoczów dnia 15. września 1898 sporządzony, który co-  
dziennie od godziny 8—12 przed południem w wojskowych urzędach pro-  
wiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie i tychże  
filialach w Brzeżanach, Kamionce strumiłowej, Kołomyi, Nowej Zuczce, Tar-  
nopolu i Żółkwi przejrzany być może.  
Do dotrzymania w tym spisie zarzartych warunków jest każdy o-  
ferujący już od chwili oddania oferty zobowiązany. Spisy warunków są za  
opłatą 28 ct. (z przesyłką 30 ct.) w wymienionych wojskowych urzędach  
i filialach do nabycia.  
4. Oferenci zrzekają się przysługującego im prawa żądania do-  
trzymania ze strony zarządu wojskowego, w §. 862 a u. c. i w artyku-  
łach 318 i 319 a u. h. dla przyjęcia przyrzeczenia lub oferty ustano-  
wionego terminu.  
5. Jeżeliby w ofercie, nie było dokładnie wyrażonem jakie maxi-  
mum chleba i owsa dla wojsk w przemarszu będących oferent  
dostarczyć się zobowiązuje, będzie maximum w punkcie A. a. IV.  
artykułu warunków kontraktowych obowiązującym.  
6. W art. XIII. warunków kontraktowych dzierżawy oznaczona ka-  
ra konwencyonalna w wysokości 10%, ustanawia się na 30%.  
7. Zapasy rezerwowe w mące, owsie i sianie muszą być we  
wszystkich stacyach w wysokości 3-miesięcznego bieżącego zapotrzebowania  
całego przepisane go stanu załogi utrzymywane. (Art. II. warunków  
kontraktowych.)  
8. Dostawcy owsa, którzy najmniej 1 szwadron żywnością zaopa-

trują, są obowiązani młynem do czyszczenia zboża, młarną półhektolitrową  
wraz z sztyrchówką, potem małą wagę szalkową wraz z ciężarkami utrzy-  
mywać.  
Zapasy oddawcze muszą być oddzielnie od zapasów rezerwowych  
lub jakichkolwiek innych zapasów — pomimo, iż owe w jednym i tym  
samym magazynie się znajdują — przechowane.  
9. Wydawanie artykułów ma się odbywać w odnośnych stacyach  
bepośrednio do rąk osób uprawnionych do odbioru.  
10. Jeżeliby przez stosunki miejscowe było wskazaniem, dla wojska  
i skarbu wojskowego korzystnym, mogą być przepisane terminy  
poboru owsa na 10- lub 15-dniowe zmienione.  
11. Oferty skombinowane, to jest takie, w których dostawa jednego  
artykułu będzie zawisała od drugiego lub od dostawy w kilku stacyach,  
nie są dozwolone.  
12. Oddawanie żołnierzy prowiantowych arendatorom do dyspozycji  
jest zupełnie wykluczonem.  
13. Arendatorzy nie mają prawa korzystania z wojskowej taryfy  
kolejowej.  
14. Każdy ubiegający się powinien do swej oferty pięcio-  
procentowe wadyum (podług powyższej tabeli) w gotówce lub papie-  
rach tejsze samej wartości dołączyć.  
Gminy, producenci (rolnicy) i spółki gospodarczo-  
rolnicze są, jeżeli objęte dostawą z własnej produkcji  
dostarczycy są w stanie, do składania wadyum i kaucyi  
uwolnieni. Tymże również przy cenach i jakości artyku-  
łu, przyznanem będzie pierwszeństwo.  
15. Zwraca się uwagę gmin, producentów i spółek rolniczych na  
przyznane im korzyści i ułatwienia, które za pośrednictwem władzy po-  
litycznej i towarzystwa rolniczego ogłoszono.  
Lwów, dnia 15. września 1898.

Z zarządu c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego.